Rok XII. Nr. 117 Sosnowiec, wtorek 27 kwietnia 1937 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata miesięcznie 2.—
ul. ... Telefony: 6.16.92, Administracji 6.14.97 Dyrekcja 6.23.8?,
Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-19-66.

Dwie troski miast polskich

Walka z komuniznem i zatrudnienie bezrobotnych

WARSZAWA, 26. 4. Wczoraj o godz. 10-ej rano, po nabożeństwie w katedrze św. Jana rozpoczęło dwudniowe obrady w sali rady miejskiej m. st. Warszawy 14-te nadzwyczajne zebranie ogólne członków związku miast polskich, na które przybyło przeszło 500 delegatów z 330 miast.

Na otwarcie zjazdu przybyli członkowie rządu z p. premierem gen. Sławojem - Składkowskim, izb ustawodawczych, przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, zaproszeni goście i reprezentanci miast.

Zjazd otworzył prezes związku miast polskich p. Stefan Starzyński.

Po powitaniu obecnych, pan prezydent Starzyński wygłosił dłuższe przemówienie inauguracyjne, w którym scharakteryzował całokształt życia miast, jego bolączki, potrzeby, drogi naprawy, oraz wskazał na pozytywne osiągnięcia samorządów miejskich w różnych dziedzinach.

Przemówienie premiera gen. Sławoj-Składkowskiego

Następnie powitany przez zebranych żywiołowymi oklaskami, wszedł na mównicę p. premier gen. dr. Sławoj Składkowski i wygłosił przemówienie, w którym między innymi powiedział:

Ostatni raz miałem zaszczyt przemawiać wobec panów w r. 1930, a więc na progu odcinka czasu, który występował podobnie jak w Biblii, w t. zw. „latach chudych", które my, w przerażeniu swym, nazwą kryzysu ochrzciliśmy. Dziś po 7-miu latach kiedy mówię do panów, nie mogę stwierdzić, niestety, że ten kryzys już się skończył.

Choć życie nasze całe mknie szybko, mimo to ten kryzys przedłuża „czasy biblijne" i nęka nas jeszcze ciągle.

O ile porównamy stan obecny miast ze stanem, który był w momencie odzyskania niepodległości, to musimy stwierdzić wielkie zasługi miast i wielką poprawę zarówno ich wyglądu zewnętrznego, jak podniesienia poziomu bytu obywateli i wygody życia. Jest to zdobycz, która w ciągu 19-tu lat ugruntowała się w Polsce i

która niewątpliwie stanowi dorobek naszych miast.

Miasta bowiem są ośrdkiem myśli, czucia, poczynań i ideałów obywateli. Prądy, którymi chce żyć naród, powstają zawsze w miastach, stąd wychodzą i promieniują na cały naród. Od czasu, kiedy miasta mają większy wpływ na charakter haseł narodu,

hasła te stały się bardziej realnymi, bardziej zmierzającymi do życia.

Wchodzimy więc w okres haseł życiowych, haseł codziennych, haseł szarych, które codziennie musimy wzmagać. W realizowaniu tych haseł stają duże przeszkody: taką przeszkodą jest to, że nie umiemy,

nie możemy jeszcze zatrudnić wszystkich obywateli miast.

Przyrost naturalny ludności, atrakcyjna siła miast, wyższy poziom bytu, bezrobocie wiejskie — sprawia, że miasta są elementem przyciągającym coraz większą ilość ludzi, szukających w nich pracy. To nic, że z pośród tych ludzi niektórzy są może „fachowymi" bezrobotnymi, którzy nie chcą pracować. Większość naprawdę szczerze chce pracy, szuka jej i nie mogąc znaleźć na wsi wpycha się do miasta. Tu miasta stoją w ciężkiej sytuacji. Stoją w ciężkiej sytuacji nie tylko dla tego, że w danej chwili nie mogą zatrudnić tych wszystkich ludzi, ale dla tego, że często napotykają przeszkody

w stopniowym zatrudnieniu przybywających do nich, a poszukujących pracy.

Tę przeszkodę, która usiłuje wstrzymać rozwój naszego życia gospodarczego i politycznego, nazwę tu bez żadnych ogródek — jest nią niewątpliwie komunizm i agitacja komunistyczna. (huczne oklaski).

Agitatorzy komunistyczni żerują na najbardziej nieszczęśliwych ludziach, t. zn. ludziach pozbawionych pracy. Z tego miejsca najsłabszego, które dopiero wzmocnić musimy, usiłują zatruć atmosferę naszych miast. Dlatego chcąc walczyć z komunizmem musimy iść do gniazda, w którym usiłuje on się usadowić.

Wszyscy, jak tu jesteśmy w sali, wiemy, że gotowi jesteśmy wypowiedzieć komunizmowi walkę na śmierć i życie (huczne oklaski).

Ja to mówię na zjeździe miast, bo to nie jest żadna polityka.

Walka z komunizmem to nie polityka, to walka o wolność indywidualną Polaka, do której jesteśmy tak bardzo przywiązani i której zawsze pragnąć będziemy dla siebie.

Obowiązkiem rządu jest przede wszystkim rozpędzenie wielkiego koła przemysłu i handlu, które wciągnęłoby w siebie jak największą ilość ludzi. Obowiązkiem rządu jest pomóc za pośrednictwem Funduszu Pracy, aby pewna część bezrobotnych znalazła zatrudnienie w robotach może najbardziej celowych,

może nawet mniej rentownych, aby tylko ich zatrudnić

Rząd musi zatrudnić część bezrobotnych, a miasta muszą zatrudnić drugą część.

To musi być wspólna akcja, bez wyczekiwania aż jedna strona zrobi więcej.

Dlatego, witając panów dziś i życząc owocnych obrad, stawiam przed panami te dwa zagadnienia, które być może odbiegają od waszych trosk codziennych, które nie są może troskami waszych wszystkich miast, ale muszą być troską ogólną:

walka z komunizmem, zatrudnienie bezrobotnych.

Jeśli te zagadnienia naświetlicie i wykonacie z energią, z wielkim impulsem, to napewno wtedy przysłużycie się ojczyźnie.

Po przemówieniu p. premiera, uczestnicy zebrania zgotowali mu długotrwałą owację.

Obrady zjazdu

W dalszym ciągu obrad dokonano wyboru przewodniczącego zjazdu, którym został prezes związku miast p. prezydent Stefan Starzyński oraz prezydium zjazdu, komisji weryfikacyjnej itp. Sprawozdanie z działalności związku miast polskich za okres ostatnich 2-ch lat wygłosił dyr. Marceli Porowski.

Po referacie b. ministra Trojanowskiego przystąpiono do dyskusji. — Mówcy podnieśli, że zjazd obraduje w sytuacji trudnej. Jedno z głównych zadań zjazdu, polegające na wywarciu nacisku na Sejm i Senat w sprawie ustaw podatkowych, spotkało się z przeciwdziałaniem całego niemal mieszczaństwa. Jednocześnie poddano ostrej krytyce gospodarkę miast, szczególnie tam, gdzie władzę sprawują komisarze.

Delegat Częstochowy Serwatka, postawił w dyskusji wniosek, aby do rady naczelnej należeć mogli tylko członkowie Związku, Polacy wyznań chrześcijańskich. Przeciw temu wnioskowi wystąpiło kilku mówców żydowskich.

Czy wniosek delegata Serwatki zostanie poddany pod głosowanie nie zostało jeszcze rozstrzygnięte. Nastąpi to dopiero w dniu jutrzejszym.

UTRWALENIE SOJUSZU

między Polską a Rumunią

BUKARESZT, 26. 4. Wizyta min. Becka w Bukareszcie dobiegła końca. Rezultaty tej wizyty określane są zarówno z polskiej, jak i z rumuńskiej strony za nadzwyczaj zadawalające.

Wymian poglądów pomiędzy min. Beckiem, a premierem Tatarescu i min Antonescu, odbywała się w atmosferze serdecznej i przyjaznej, a zarazem pełnej zaufania.

Z rozmów bukareszteńskich sojusz polsko - rumuński wyszedł utrwalony i umocniony.

W czasie pobytu min. Becka w Bukareszcie ustalono również program wizyt P. Prezydenta R. P. w Bukareszcie i króla Karola II w Warszawie. Wizyty te dojdą do skutku w niedługim już czasie.

Dyplomatyczne podróże

Min. Eden w Brukseli — gen. Goering w Rzymie

BRUKSELA, 26. 4. Min. Eden bawiący w Brukseli udał się dziś o g. 10.30 do prezydium rady ministrów gdzie oczekiwali go premier Van Zeeland i minister spraw zagr. Spaak.

Rozpoczęta o godz. 10.39 pierwsza rozmowa min. Edena z ministrami belgijskimi zakończyła się w południe.

Po rozmowie tej minister spraw zagr. Spaak oświadczył przedstawicielom prasy, że rozpatrywane były rozmaite zagadnienia interesujące oba kraje. Ministrowie belgijscy są bardzo zadowoleni z wyników pierwszej rozmowy z min. Edenem. Dalsze rozmowy podjęte będą jutro rano. Prawdopodobnie potem ukaże się komunikat urzędowy.

* * *

RZYM, 26. 4. PAT. Bawiący przejazdem w Rzymie, w drodze powrotnej do ojczyzny, premier Goering, odbył dziś rano konferencję z ministrem spraw zagranicznych Ciano, zaś popołudniu ma być przyjęty przez Mussoliniego.

Na frontach hiszpańskich

trwają zaciekłe walki

MADRYT, 26. 4. PAT, Sztab generalny armii centralnej opublikował wczoraj następujący komunikat:

Front Madrytu: Artyleria nieprzyjacielska bombardowała w dniu wczorajszym stolicę, wyrządzając poważne szkody. Kilkanaście osób z ludności cywilnej zginęło lub odniosło rany.

Armia północna: na odcinku Euzkadi bombardowała artyleria rządowa skutecznie pozycje nieprzyjacielskie w okolicy Elberretan.

Na froncie Alava wojska rządowe stawiły zacięty opór wciąż ponawiającym atakom powstańców, zadając im poważne straty.

Front asturyjski: artyleria rządowa bombardowała intensywnie pozycje nieprzyjacielskie na górze Otero oraz na odcinkach Tamargo, Latrecha i Laverruga.

Front Santander: na stronę wojsk rządowych przeszło kilkuset żołnierzy powstańczych.

Groźny pożar w Bielsku

BIELSKO, 26. 4. W nocy z niedzieli na poniedziałek o g. 23.30 wybuchł groźny pożar w olbrzymim gmachu Ubezpieczalni Społecznej w Bielsku, zajmującym dwa fronty, a mianowicie z ul. Krasińskiego i ul. Syxta.

Pastwą płomieni padły urządzenia w mieszkaniach kilku urzędników.

Na strychach Ubezpieczalni spłonęło archiwum starych recept z przed 10 laty oraz mniej ważne papiery urzędowe. Szkoda materialna wynosi około 200.000 złotych.

Z KRAJU

Zgłodniałe psy
ROZSZARPAŁY KOBIETĘ.

Okropny wypadek wydarzył się na łąkach wsi Trzeszczany w powiecie hrubieszowskim.

Ścieżką przez te łąki szła jakaś starsza kobieta, niosąca koszyk z wiktuałami. W odległości pół kilometra od wsi została ona niespodziewanie napadnęta przez gromadę zgłodniałych psów, które obaliły nieszczęśliwą na ziemię i zaczęły ją gryźć.

Gdy zaalarmowani ujadaniem nadbiegli ludzie, oczom ich przedstawił się przerażający widok. Na ziemi leżał trup kobiety w potworny sposób poszarpały i pogryziony. Ponieważ nieznajoma nie miała przy sobie żadnych dokumentów, przeto, jak dotąd, nie udało się ustalić ani jej nazwiska ani miejsca zamieszkania.

Kradzież tematów maturalnych
ARESZTOWANIA WŚRÓD ABITURIENTÓW.

Wobec zbliżających się egzaminów dojrzałości dla eksternów w jednym z gimnazjów lwowskich wykradziono tematy wypracowań pisemnych znajdujące się w kancelarii dyrektora.

Dochodzenie wykazało, że w sprawę kradzieży zamieszani są kandydaci do matury oraz kilku korepetytorów.

Policja u podejrzanych osób przeprowadziła rewizję i znalazła kompromitujące dowody.

Aresztowano kilkanaście osób m. in. magistra Mehrera, znanego długoletniego korepetytora.

Młodociany morderca
ZABIŁ 4-LETN. DZIECKO.

We wsi Kudrycze pow. grodzieńskiego popełnione zostało ohydne morderstwo.

12-letni Jan Hanczaruk w okrutny sposób zamordował 4-letniego Włodzimierza Leończuka. Podczas nieobecności rodziców zabitego Jan Hanczaruk wziął z ulicy Włodzimierza Leończuka na plecy i zaniósł go do rzeki. Tam zabranym ze sobą szpadlem kilka razy go uderzył, następnie położył go do rzeki i w dalszym ciągu bił szpadlem, aż wreszcie zakopał przy rzece. Jak ustaliło dochodzenie, powodem tego potwornego morderstwa była zemsta za to, że ojciec zabitego ostro skrzyczał Hanczaruka za kradzież 8 jaj

Krwawa bójka w sądzie
OSKARŻONYCH ZAKUTO W KAJDANY.

Warszawski sąd okręgowy był terenem niezwykłego zajścia. Odbywała się tam rozprawa przeciwko braciom Grynzweig, oskarżonym o zniszczenie w celach konkurencyjnych sklepu rzeźnika Rondsteina.

W czasie przerwy jeden z oskarżonych rzucił się na brata Rondsteina, bijąc go żelaznym łomem. Wśród publiczności wynikła panika i rozprawę przerwano. Ciężko rannego Rondsteina odwieziono do szpitala, a obu braci Grynzweigów skutych w kajdany odwieziono do więzienia.

Wyrok śmierci
W ŁUCKU.

Sąd okręgowy w Łucku rozpatrywał sprawę Wł. Ławrenki z Pieczychwostów pow. horochowski, oskarżonego o zabójstwo starszego posterunkowego St. Polaka. **Sąd skazał Ławrenkę na karę śmierci przez powieszenie.**

Reportaż

Po drugiej stronie burty życia...

Kiedy człowiek szuka pracy

Praca! Jakżeż głębokie w swej treści słowo, a jednocześnie, jakies dziwne niedostępne dla wszystkich, niedoścignione. Na tle dzisiejszej rzeczywistości dla tysięcy ludzi starszych czy młodszych pojęcie pracy wydaje się zatracać swoje istotne znaczenie, bo staje się poprostu czymś nieuchwytnym, nierealnym, marzeniem... Zwłaszcza marzeniem jest dla ludzi młodych i wykształconych, którzy, chodząc po różnych urzędach i przedsiębiorstwach z dyplomami w ręku, częstokroć nie mogą uzyskać tej tak upragnionej pracy. Nie korzystają też ze świadczeń socjalnych, czy też innych dobrodziejstw natury społecznej, bo jako ludzie, nie mający nigdy do czynienia z pracą zarobkową, nie są podciągnięci pod to prawo.

Mimo doznanych zawodów i niepowodzeń młodzi nie pozwalają wyprowadzić się z kolein życia i imają się pracy, do której zazwyczaj nie są absolutnie przygotowani i powołani, idą przez życie twardo, nieustępliwie. Byle szczerze i uczciwie zarobić na codzienny kawałek chleba...

* * *

Przed zadrutowaną gablotką i płaską tablicą, na której świeżo rozwieszone zostały płachty dzienników jest ciasno od samego rana. Poprzez ramiona przeciskają się głowy ludzkie, a błyszczące oczy chytrze pożerają czarne litery. Kto wie, czy dziś akurat nie uśmiechnie się szczęście i znajdzie się jakaś praca w dziale „wolne posady“.

* * *

Dziś jak zwykle, ranek zastał go przy czytaniu gazet. Jest bezrobotny i nazywa się J. B. Ukończył średni zakład nauk. i od 4 l. daremnie szuka pracy w swoim zawodzie. Pisał nie jedno podanie do urzędów państwowych, lecz bez rezultatu. Nie ma znajomości i stosunków wśród ludzi wpływowych, więc szuka pracy sposobem sobie właściwym i dostępnym. Obojętne mu jest jaka to będzie praca, byle wyrwać się z atmosfery niepewności i naprężenia, byle coś robić a nie siedzieć bezczynnie w domu. Na jednej ze szpalt dojrzał kilka drobnych ogłoszeń, które odrazu ożywiły go pewną nadzieją...

„Potrzebny chłopiec na posyłki“.

„Kilku panów inteligentnych, wymownych i z prezencją zgłosi się natychmiast do sprzedawcy drobnego artykułu. Dzienny zarobek od 5—20 zł. Wiadomość...“ Wyciągnął z kieszeni pospiesznie ołówek i świstek papieru, po czym zapisał wyłowione ze szpalt gazety, adresy ogłoszeń. Wkrótce zniknął w labiryncie ulic 100 tysięcznego miasta.

* * *

Stanął przed gmachem wysokiej kamienicy. Po kamiennych schodach kieruje swe kroki na III piętro. Pod wskazanym adresem na drzwiach nie widać żadnego szyldu. Z boku umieszczona jest niewielka tabliczka z jakimś nazwiskiem. Zadzwonił i wszedł do mieszkania. Przy biurku skromnego pokoju, załadowanego paczkami, siedział wychudły jegomość.

— Czym możemy panu służyć? — Rzucił on oschłym głosem pytanie.

— Przychodzę w sprawie anonsu panów w gazecie, ponieważ pragnąłbym uzyskać u panów pracę.

— Acha, dobrze... Czy pan szanowny zajmował się kiedykolwiek akwizytorstwem?

— Nie, ale mam wrażenie, że dam sobie radę. Mam zapał a i ochotę do pracy.

— To jeszcze nie wszystko w naszej branży trzeba wykazać maksimum zdolności, sprytu kupieckiego i mieć doświadczenie. Bez tych zalet wiele pan nie zrobi. Ale skoro się pan zgłosił, więc może da się coś zrobić. Wprowadzamy na tutejszy rynek nowe żyletki do golenia. Towar pierwsza klasa, ze szwedzkiej stali, wyrób krajowy. Czy pan się zgadza?

— Ale jakie warunki?

— Dogodne. Od zainkasowanej kwoty 10 proc. Jako zastaw daje pan 30 zł., lub jakiś przedmiot. Żadnych dowodów nie potrzeba.

Wzamian za zastaw J. B. otrzymuje równowartość w towarze, opakowanym w błyszczący papier i rozpoczyna żmudną wędrówkę po mieście.

* * *

J. B. na świstku papieru ma jeszcze inne adresy ogłoszeń. Niebawem zajrzy on i do nich...

(P.)

Epidemia samobójstw w Moskwie

Człowiek udający Stalina

Paryski dziennik „Liberte“ w korespondencji z Moskwy donosi, że w czasach ostatnich zapanowała w stolicy Sowietów formalna epidemia samobójstw. Wśród osób, które w ten sposób zlikwidowały swoje „rozrachunki z życiem“, pismo paryskie wymienia

wdowę po straconym w ub. roku Zinowiewie.

O naprężonych ogromnie w czasach ostatnich stosunkach w Moskwie pisze również mediolański dziennik „Corriere della Sera“, zapewniając, że **pogłoski o wykryciu spisku na życie Stalina nie są bynajmniej bezpodstawne.**

Dziennik twierdzi, iż niedawno sprowadzono do Moskwy z Gruzji sobowtóra Stalina, który do złudzenia podobny jest do czerwonego dyktatora. Sobowtór ten figur. obecnie na rozmaitych oficjalnych uroczystościach jako Stalin.

Ostrożność ta okazała się bardzo celowa, niedawno bowiem — jak donosi „Corriere della Sera“ — dokonano zamachu, w czasie którego

sobowtór dyktatora odniósł ciężką ranę w rękę.

Kula, która go zraniła, była naturalnie przeznaczona dla samego Stalina.

Zjazd wojewódzki peowiaków

z udziałem 150 delegatów

W niedzielę w sali rady miejskiej w Kielcach, obradował walny zjazd delegatów okręgu kieleckiego Zw. Peowiaków, w których wzięło udział

około 150 delegatów przybyłych z terenu całego województwa.

Obrady zagaił prezes okręgu — nacz. Wacław Lutomski, witając przedstawicieli władz w osobach woj. kieleckiego dr. Wł. Dziadosza, mjr. Królikiewicza oraz delegatów Zarządu głównego: płk. Herfurta i głównego insp. pracy Klotta.

Z kolei dokonano wyboru prezydium zjazdu, którego przewodnictwo objął płk. Herfurt. Po przemówieniach przedstawicieli władz i organizacji,

odczytano protokół z ostatniego walnego zjazdu delegatów okręgu,

sprawozdanie z działalności ustępującego Zarządu, komisji rewizyjnej i sądu honorowego.

Ze złożonych sprawozdań wynika, że pomimo ciężkich warunków finansowych, zarząd całkowicie zrealizował nakreślony plan pracy za r. ub., otrzymując znaczną nadwyżkę wpływów w dochodach, które w lwiej części obrócił na pomoc doraźną dla bezrobotnych Peowiaków oraz ich rodzin i dzieci. W dyskusji nad sprawozdaniami poruszono sprawę

możliwie szybkiego zlikwidowania bezrobocia wśród niezatrudnionych dotąd Peowiaków

oraz sprawę awansów i stabilizacji na przyszłość członków POW.

Następnie udzielono absolutorium ustępującemu zarządowi oraz wyrażono jednogłośnie gorące podziękowanie za usilną i owocną pracę Zarządu dla Związku i pomoc okazywaną członkom bezrobotnym.

Z kolei dokonano wyboru nowych władz okręgu,

którego prezesem wybrano ponownie — nacz. Wacława Lutomskiego. Członkami Zarządu wybrano pp.: insp. Józefa Plebanka, Fr. Zająca, Jana Chyłę, insp. Łukasza Janickiego, St. Olędzką, insp. St. Maniaka, dr. Ant. Romszajda i Mariana Płaskosińskiego. Po dokonaniu wyboru nowego zarządu insp. Klott wygłosił obszerny ref. ideologiczno - polityczny o sytuacji gospodarczej i politycznej Polski. Na zakończenie po omówieniu planu pracy na r. b. wysłano depesze hołdownicze do P. Prezydenta Rzplitej, Marsz. Rydza-Śmigłego, Marsz. Al. Piłsudskiej, prem. gen. Sławoj - Składkowskiego, prezesa Zarządu głównego POW. min. Kościałkowskiego i płk. Adama Koca.

Dzień 12 maja
WOLNY OD NAUKI.

Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego prof. W. Świętosławski wydał zarządzenie w sprawie uroczystości żałobnych w dniu 12 maja 1937 r. zaznaczając, iż dzień ten powinien być wolny od nauki, aby młodzież szkolna w granicach odpowiednich jej wiekowi mogła zastanowić się nad realizacją programu Wielkiego Marszałka przez własną pracę w życiu.

Młodzież szkolna weźmie udział w nabożeństwach żałobnych, organizowanych w ramach ogólnych uroczystości żałobnych a tam, gdzie takich nabożeństw nie będzie — w szkolnych nabożeństwach żałobnych.

Po nabożeństwach we wszystkich szkołach należy zorganizować uroczystości szkolne, których program ułożony być winien zgodnie z przytoczonymi powyżej wytycznymi.

W dniu 12 maja na wszystkich budynkach szkolnych należy wywiesić flagi państwowe, opuszczone do połowy masztu i przewiązane krepą.

Polacy najlepszym
ELEMENTEM EMIGRACYJNYM

Jak donoszą z Rio de Janeiro — Federalna Rada Handlowa przedstawiła prezydentowi republiki brazylijskiej Vargasowi projekt zwiększenia emigracji do Brazylii w celu zwiększenia ekspansji w rolnictwie krajowym. Rada proponuje zwiększenie wyjazdów o 3000 osób dla każdego z krajów skandynawskich, Polski, Szwajcarii i krajów amerykańskich.

Emigranci z wymienionych powyżej krajów uważani są za bardziej pożądanych niż Portugalczycy, Hiszpanie, Włosi, Niemcy i Japończycy. Kontyngent tych mniej pożądanych emigrantów utrzymany będzie w dotychczasowych granicach.

Propaganda antypolska na G. Śląsku

Sensacyjne informacje niemieckiego czasopisma

„Der Deutsche in Polen“, organ Niemców chrześcijańskich w Polsce, przynosi sensacyjne informacje o utworzeniu we Wrocławiu centrali propagandy hitlerowskiej na Polskę. **Zmontowanie wielkiego aparatu propagandowego nastąpiło na mocy decyzji ministerium propagandy w Berlinie.**

Wychodzące we Wrocławiu hitlerowskie pismo codzenne „Schlesische Tages — Ztg.“ przeznaczone zostało na organ, który prowadzić ma propagandę wśród mniejszości niemieckiej w Polsce.

„Schlesische Teges — Ztg.“ ma się w tym kierunku specjalizować, działalność propagandowa uzależnionej od Berlina prasy niemieckiej w Polsce **uznana została w Berlinie za niedostateczną.**

Ministerium propagandy nie mogło przeznaczyć do celów ofensywy propagandowej w Polsce żadnego dziennika w Berlinie, ponieważ względy na dobre stosunki dyplomatyczne z Warszawą zmuszają prasę niemiecką stolicy do wielomiesięcznego nieraz milczenia w kwestiach polsko-niemieckich.

Większą swobodę posiada w tej mierze prasa prowincjonalna,

przy czym poszczególne zezwolenie na drukowanie ataków antypolskich posiadała dotychczas wychodząca w Bytomiu „Ostdeutsche Morgenpost“. **Obecnie postanowiono wzmocnić front przez odkomenderowania do prowadzenia propagandy niemieckiej w Polsce organu partyjnego, jakim jest „Schlesische Tages — Ztg.“ we Wrocławiu.**

Szefem centrali propagandy niemieckiej na Polskę i jej organizatorem jest pochodzący z Wielkopolski młody radca ministerialny Berndt. Do redakcji „Schlesische Tages — Ztg.“ ściągnięci zostali przez Berndta jego dawni rodacy z Polski, m. inn. dziennikarz Wiese z Bydgoszczy. Na stanowisko warszawskiego korespondenta organu wrocławskiego delegowany został „rodak“ z Wielkopolski Jensch, który dał się już poznać na łamach „Kattowitzer Ztg.“

Propaganda niemiecka **ma być szczególnie silna na** polskim **Górnym Śląsku.**

Cała ta hitlerowska robota propagandowa przedstawiana jest na zewnątrz jako kampania antykomunistyczna wśród mniejszości niemieckiej w Polsce. „Der Deutsche in Polen“ nie ma jednak złudzeń co do istotnych celów centrali wrocławskiej i twierdzi, że

chodzi tu o wyraźną propagandę antypolską.

Świadczą o tym najlepiej nazwiska pochodzących z Wielkopolski hakatystów, uzbrojonych obecnie w paszporty „Trzeciej“ Rzeszy. — Ściągnięcie do Wrocławia hakatystycznej gwardii poznańskiej pod komendą Berndta uważane jest przez pismo „Der Deutsche in Polen“ za godne najwyższej uwagi zjawisko, występujące w okresie powtarzających się wciąż jeszcze zapewnień przyjaźni.

Czwarty polski milioner powietrzny



Onegdaj wylądował na lotnisku cywilnym na Okęciu pilot Polskich Linii Lotniczych „Lot“ p. Jerzy Mitz, który w służbie polskiej komunikacji lotniczej ukończył pierwszy milion kilometrów, przybytych w powietrzu.

Czwartego z rzędu milionera przestworzy oczekiwali na lotnisku: przedstawiciele Ministerstwa Komunikacji z dyr. Departamentu Lotnictwa Cywilnego płk. Wiedeniem, reprezentanci Dyrekcji Polskich Linii Lotniczych „Lot“ z naczelnym dyrektorem mjr. Makowskim, oraz liczni przyjaciele i koledzy jubilata.

P. Jerzy Mitz wylądował na Okęciu ukończywszy na „Douglasie“ lot na linii Kraków — Warszawa.

Zgromadzeni na lotnisku przedstawiciele władz lotniczych oraz przyjaciele nowego „milionera“ przestworzy wręczyli jubilatowi kwiaty wraz z serdecznymi życzeniami.

Naczelny dyrektor Polskich Linii Lotniczych „Lot“ mjr. Makowski wygłosił krótkie przemówienie, składając p. Mitzowi w imieniu polskiego świata lotniczego życzenia dalszej owocnej pracy w służbie polskiej komunikacji lotniczej.

Zdjęcie nasze przedstawia nowego milionera w otoczeniu polskich władz lotniczych. Stoją od lewej do prawej: wicedyr. „Lot“ inż. Seyfert, dyrektor Departamentu Lotnictwa Cywilnego w Ministerstwie Komunikacji płk. Wieden, laureat Jerzy Mitz, naczelny dyrektor „Lotu“ mjr. Makowski i ppłk. Domes.

Sowiety budują „PAŁAC PRACY“.

W Moskwie stanąć ma na miejscu dawnego Spaskiego Soboru (katedry Zbawiciela) w niedalekiej przyszłości Pałac Pracy jako pomnik rewolucji Szczyt tej niebotycznej struktury ma tworzyć posąg Lenina.

Komisja budowy gmachu pracy ogłosiła dokładny opis drapacza chmur który posiadać będzie salę zebrań publicznych mieszczącą z łatwością 20 tysięcy ludzi.

Kryzys „kapitanów przemysłu”

Nie eksploatowanie mas ale ułatwianie im życia

„Wydaje mi się, że wielcy przemysłowcy, „kapitanowie przemysłu“, stanęli w obliczu zdecydowanego kryzysu“. Słowa te wypowiedział na szpaltach nowojorskiego pisma znany historyk, autor wielu prac na temat dziejów wewnętrznych Ameryki i demokracji, James Truslow Adams.

Wypowiedziane na tym terenie, gdzie liberalizm gospodarczy był nietykalną ewangelią życia gospodarczego, gdzie interwencjonizm państwa jest rzeczą zupełnie nową, często przedstawioną jako droga do komunizmu, gdzie z tym interwencjonizmem sfery gospodarcze podjęły walkę na terenie sądów, brzmią rewelacyjnie. Tym bardziej, że autor ich odnosi się bardzo krytycznie do szeregu posunięć prezydenta Roosevelta.

Znamionują bowiem głęboką i zasadniczą przemianę pojęć gospodarczych, rozumienia roli kierowników życia gospodarczego i **zapowiadają zupełne bankructwo dla nich, jeśli nie zechcą uznać swej odpowiedzialności społecznej za obecną rzeczywistość.**

P. Adams stwierdza, że stało się już powszechnym przekonaniem, że rynek dla towarów musi być stwarzany przez podniesienie poziomu życia i siły nabywczej narodu.

Uratować można sam przemysł i pozycję kierowników przemysłu jedynie przez ułatwienie życia, a nie eksploatowanie mas.

Przeto sprawiedliwszy podział zysków przemysłu przestał być problemem humanitarności, a stał się praktycznym zagadnieniem zapewnienia zysków w ogóle. Od rozwiązania tego zagadnienia zależy przyszłość systemu kapitalistycznego.

Obserwacje te i uwagi nasunęły myślicielowi amerykańskiemu wiele mówiące fakty.

Oto jest statystycznie stwierdzone, że w okręgach węgla antracytowego w Pensylwanii z górą 20000 ludzi jest zatrudnionych w znanych i u nas biedaszybach. Wartość wydobywanego z nich węgla ocenia się tam rocznie na 32 miliony dolarów. 5.000 wielkich samochodów przewozi ten węgiel do punktów sprzedaży w promieniu 300 mil. Co tydzień do jednego Nowego Jorku przybywa z tych „kopalń“ około 1000 wielkich samochodów towarowych.

Górnicy posiadają własną organizację sprzedaży.

Wszelkie próby likwidacji bieda szybów nawet przy pomocy policji skończyły się niepowodzeniem. Nie udało się też w legislaturze stanowej przeprowadzić ustawy, zakazującej sprzedaży węgla z bieda-szybów dalej, niż 25 mil od kopalni. Wszelkie te próby upadły wobec bojowej postawy bezrobotnych górników. Obecnie nikt już z bieda-szybami i ich organizacją nie próbuje walczyć.

Nawet sądy odmówiły skazania górników z bieda-szybów za złamanie prawa własności.

Przemysłowcy widzą w tym atak nie tylko na kompanie węglowe, ale na sam przemysł.

To też sprawa szerszego podziału zysków przemysłu i niższych kosztów produktów przemysłowych nie schodzi z uwagi opinii publicznej. Nikt się już nie dziwi, że — skoro przemysł sam nie próbuje znaleźć tego rozwiązania — **sam lud dążyć do tego będzie, zmuszając rząd do coraz głębszej ingerencji w sprawy prywatnego przemysłu.**

Sprawa niskiej ceny produktów przemysłowych i doskonalszego podziału dochodu społecznego posiada u nas w Polsce bezwzględnie znacznie większe i głębsze znaczenie, niż w Ameryce. Wynika to ze struktury naszego gospodarstwa potrzeb jego rozbudowy i utrwalenia oraz z zadań jego wobec sprawy obronności kraju.

Trzeba, aby nasz przemysł podstawowy, surowcowy, od którego właśnie zależy rozbudowa przemysłu przetwórczego, wykazał większe zrozumienie swych obowiązków wobec kraju i głębokich przemian, jakie w zapatrywaniach na obowiązki przemysłu i jego rolę w społeczeństwach na całym świecie zaszły i zachodzą.

Niech postara się on o odbudowanie, a raczej wytworzenie zaufania do siebie. Niech polityka karteli nie niszczy tych resztek nadziei, jakie się jeszcze tu i ówdzie wiązały z pracą surowcowych przemysłów przy powrocie koniunktury.

Dajemy głos

KOMPLEKS TYTUŁOW

Kto ma tytuł, ten ma rację

Są ludzie, zaliczani zasadniczo do inteligencji, dla których wszelkiego rodzaju tytuły mają nieprzeparty i czarujący urok. Urok tak urzekający że nawet prawda i słuszność w kąt idą, gdy jaki tytuł pojawi się na widnokręgu ich świadomości. Im większy i dostojniejszy tytuł, tym „prawdziwsza“ prawda. Dla tej pseudo-inteligencji tytuł znaczy wszystko: **kto ma tytuł, ten ma rację.**

Dlatego też miej się na baczności, ty mały pionku, szary człowieku inteligentny a nieutytułowany, i nigdy nie waż się dyskutować z osobnikiem, noszącym dostojny tytuł dyrektora, inżyniera lub doktora. Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa, gdy jesteś szaraczku, urzędniczkiem państwowym IX, X lub gorszej kategorii — wówczas, gdy wszcząłeś dyskusję na jaki temat naukowy lub polityczny, wiedz sobie o tym, że przepadłeś z kretesem. Zebrani, wśród których się znajdziesz, czyli tak zwane „towarzystwo“, wykpią cię jak kpa ostatniego gatunku, wyśmieją cię jak błazna, wyszydzą — jak skończonego Judasza, będą na cię patrzeć podejrzliwie jak na wariata, który porywa się z motyką na... tytuł.

Z politowaniem kiwać będą głowami nad twym nędznym rozumem.

Nigdzie nie znajdziesz racji, nieutytułowany człowieku, zatem nie narażaj się na pośmiewisko i zaniechaj sporów ze szlachetnie urodzonymi „tytularzami“, bo cię w opinii „towarzystwa“ zjedzą, wystawią na pośmiewisko godne spektaklu cyrkowego i plwać na cię będą słowami potępienia, narażając twą godność na szwank.

Często się słyszy w inteligentnym „towarzystwie“ takie zdanie: „Tak, to jest prawda, bo słyszałem, jak to mówił pan dyrektor X, albo inżynier Y“. Przyczyną tej owczej zgody ze zdaniem pana dyrektora ludzi, noszących w swej duszy kompleks tytułów, jest to, że ci ludzie, nie myśląc samodzielnie,

zadawalają się samym autorytetem tytułu,

wystarcza im wiara w to samo, w co wierzy względnie ubrdał sobie pan dyrektor czy pan inżynier. Człowiek z tym kompleksem nie zdaje sobie sprawy z tego, że pan inżynier niekoniecznie musi się znać na historii, a pan doktór na polityce lub budowie kotłów.

Kiedyś w pewnym „towarzystwie“ z którym, zapewne dzięki specjalnej łasce niebios, parał się również pan dyrektor, ktoś śmiało twierdził, że konstytucja 3 Maja nie zniosła pańszczyzny lecz jedynie ograniczyła samowolę panów. Gdy ów śmiałek to wyrzekł, oczy całego „towarzystwa“ skierowały się na pana dyrektora, wszyscy patrzyli nań jak w słońce mądrości, oczekując aż wypłynie z ust jego ważkie słowo, które ma się stać dowodem: za lub przeciw. Pan dyrektor nadął się dostojnie i rzekł krótko a węzłowato:

„A właśnie że zniosła pańszczyznę“.

I o, zgrozo! całe „towarzystwo“ odwróciło się od współtowarzysza, który śmiał twierdzić coś przeciwnego, wbrew zdaniu pana dyrektora. Pomimo tak haniebnej porażki mały a śmiały człowieczek wcale się tym nie speszył, a przeciwnie nastroiło go to zabawnie i humorystycznie. Tak, ale w dzisiejszym „towarzystwie“ takich coraz mniej, którzy mają swoje zdanie i myślą samodzielnie...

Z powyższego przykładu widzimy, że tytuł wywiera wpływ sugestywny, poddaje fałszywe sądy i opinie na daną sprawę, zupełnie tumani i ogłupia łatwowiernych ludzi, podlegających urokowi tytułów. Nie twierdzę przez to, że ludzie utytułowani są skończonymi kretynami, o nie, nie o to mi idzie, gdy piszę o tytułokompleksie, bo przecież człowiek z tytułem. a więc doskonale wykształcony, zazwyczaj dość mądrze myśli i gada, choć nie jest uniwersalny, — lecz krytykuję tę przeciwną stronę, tę, która słucha bezmyślnie i przytakuje (również bezmyślnie). „Tak powiedział doktór X, tak powiedział inżynier Y, profesor Z“ jest wystarczającym argumentem dla **dyskutujących, a nie własny rozum i logiga, jak być powinno.**

Tymbardziej jest to rażące, gdy mamy do czynienia z niewiastami z znanego nam już „towarzystwa“. Takie powiedzonka jak: „Tak mówiła pani kapitanowa lub naczelnikowa“ są na porządku dziennym na posiedzeniach „towarzyskich“ nie tylko na głuchej prowincji, lecz i po większych miastach. Z tego winikałoby, że tytuł męża przez indukcję ładuje rozumem gł:wkę pani żony. Podobne przykłady możnaby mnożyć w nieskończoność.

Ten kompleks tytułów, jako uraz psychiczny, dość szeroko rozpowszechniony

opanował naszą półinteligencję i inteligencję z „towarzystwa“.

Jak wytworzył się ten kompleks, trudno tego dociec. Prawdopodobnie dzięki temu, że odrywające się jednostki od ludu wiejskiego i proletariackiego a dążące wzwyż do szeregów inteligencji, nie mając podstawowego wykształcenia ogólnego a chcąc się duszlusować do „góry inteligenckiej“ — naśladują tę inteligencję do zbytniej przesady, i nie chcąc dać poznać po sobie swego dawnego proletariackiego czy wiejskiego pochodzenia przyzwyczajają się w sromie i wstydzie a głównie w strachu przed zdemaskowaniem ich właściwej przynależności.

Te poniżające uczucia wstydu i strachu na tle niskiego pochodzenia wytworzyły ten dziwny kompleks tytułów.

Fr. Uroczyński.

WRAŻENIA Z WIDOWNI:

DAR PORANKA

Komedia w 3 aktach G. Forzano. Przekład Z. Jachimeckiej

Sztuka włoskiego autora pachnie wiosną i miłością. Księżyc odgrywa wdzięczną rolę swata, a ranek przynosi w darze zaręczyny i obietnicę małżeństwa.

Taki był zwyczaj przed wiekami u longobardów, że gdy w noc poślubną młody małżonek znalazł w oblubienicy wszystkie zalety, przynosił jej rano kiem piękny dar.

Ten sam zwyczaj zastosował po cudownie spędzonej nocy u boku pięknej Lucyny Bianichi, farmaceutki, zamkniętej w aptece na głuchej prowincji. Zetknął ich z sobą przypadek, namówiła do pocałunku noc księżycowa, a rankiem hr. Karol złożył swej kochance dar, prosząc, by została jego żoną.

Na scenie odbywa się to na przestrzeni trzech aktów i w bardzo urozmaiconych sytuacjach.

„Dar Poranka“ bardzo przypomina sztukę innego włoskiego autora p. t. „Świt, dzień i noc“, głośną w Polsce dzięki grze Malickiej. Jak w tej sztuce Bracca, tak i w komedii Forzano, sprawa miłości dwojga zakochanych wypełnia akty, jak słodkie, rubinowe wino wypełnia kielichy.

Grana była ta słodka ale bynajmniej nie ckliwa komedia doskonale. P. Anusiakówna odniosła w „Darze Poranku“ sukces dużej miary.

Z wielką też gorliwością biliśmy brawa i z równą gorliwością pośpieszymy w przyszły czwartek, aby podziwiać tę doskonałą artystkę w tej sztuce z innym partnerem... p. Brodniewiczem.

Nie znaczy to bynajmniej, że p. Kochanowicz nie był na premierze odpowiednim partnerem. Przeciwnie, był doskonały zarówno jako aktor, jak i jako reżyser.

Inne epizodyczne role odegrali z powodzeniem pp.: Cornobis, Marwicz, Fulde i Nawrocki. **Ćw.**

Krwawe morderstwo w Gołonogu

Nieznani osobnicy zakłuli nożami 50-letnią kobietę, a syna jej poranili

Mieszkańcy Gołonoga wstrząśnięci zostali ohydnym mordem jaki dokonany został późnym wieczorem **z soboty na niedzielę.**

Do mieszkania 50-letniej Karoliny Czaplowej wtargnęli jacyś osobnicy. W mieszkaniu znajdowała się wówczas Czaplowa wraz ze swym synem 18-letnim Bogusławem.

Nieznajomi mężczyźni rzucili się na Czaplową,

zadając jej kilka pchnięć nożem.

Nieszczęśliwa kobieta zbroczona krwią osunęła się na podłogę i w niedługim czasie

życie zakończyła.

Bogusław Czapla również został przez napastników

ciężko poraniony.

Przewieziono go do szpitala św. Barbary w Dąbrowie. Napastnicy po dokonaniu morderstwa zbiegli,

kryjąc się w ciemnościach nocy.

Zawiadomiona policja rozpoczęła drobiazgowe dochodzenie, szczegóły którego ze względu na dobro śledztwa trzymane są narazie w tajemnicy.

Obecnie jednak istnieją już wszelkie dane, że morderstwo dokonane zostało

na tle porachunków osobistych.

Przypomnienie o konkursie radiowym

dla studia sosnowieckiego

Komitet Propagandy Polskiego radia w Zagłębiu Dąbrowskim przypomina o konkursie na pogadankę, felieton lub reportaż radiowy z życia Zagłębia. Wielkość utworu powina być taka iżby jego odczytywanie nie trwało krócej niż 10 minut i nie dłużej niż 15. Temat dowolny, musi jednak być ściśle związany z Zagłębiem Dąbrowskim lub przynajmniej poruszać ogólne problemy województwa kieleckiego.

Za najlepsze utwory wyznaczone są trzy nagrody: zł. 25, zł. 20 i zł. 15. Ponadto autorowie nagrodzonych utworów otrzymają normalne honorarium dla prelegentów radiowych.

Inne prace nienagrodzone lecz zakwalifikowane do odczytania przed mikrofonem będą także odpowiednio honorowane.

Prace należy podpisywać godłem, powtórzonym też i na zamkniętej kopercie, w której będzie imię, nazwisko i adres autora. Termin nadsyłania prac pod adresem: Sklep Elektrowni Okręgowej Zagł. Dąbr. w Sosnowcu ul. Dętlińska nr. 1 upływa dnia 5 maja br. godz. 8 wieczorem.

DRZAZGI.

Z za kulis teatru

Jak zapowiadaliśmy, artysta teatru Narodowego w Warszawie i aktor filmowy znany z „Prokuratora Alicji Horn“, „Pana Twardowskiego“ i innych przyjechał wczoraj do Sosnowca i rozpoczął w teatrze próby z „Dara Poranka“.

Dziś na „Profesji Pani Warren“ Brodniewicz będzie na widowni. Piszemy o tym, bo znanych aktorów filmowych publiczność lubi oglądać, jako coś bardzo niezwykłego. Oto ledwie Brodniewicz przyjechał do Sosnowca i jadł śniadanie w jednej z cukierni, a już zjawiły się młode osóbki i męscy entuzjaści artysty, prosząc o fotografie i autografy.

Brodniewicz napewno w Sosnowcu, ani nigdzie w Zagłębiu spokoju nie zazna. Artysta wystąpi na scenie sosnowieckiej poraz pierwszy w czwartek w „Darze Poranka“ w roli hr. Karola de Flavi.

Być może rolę tą grałby Krotke, gdyby był zdrów. Niestety, po katastrofie lux-torpedy ciągle jeszcze niedomaga i to wcale poważnie, artysta ma bowiem uszkodzony kręgosłup i musi przez kilka tygodni leżeć na płaskim stole.

Jak się dowiadujemy, dyrekcja naszego teatru wnosi skargę przeciw kolei o zwrot strat w wysokości 6000 zł.

Wnoszą też skargę obaj poszkodowani artyści naszego teatru pp. Krotke i Erwan.

——ooo——

Przy głośniku

POZNAŃSKI CHÓR ARCHIKATEDRALNY.

Tegoroczne koncerty Polskiego Radia, urządzane w sali Domu Katolickiego „Roma“ stały się zupełnie nową i dotychczas niespotykaną w Polsce placówkę kultury muzycznej.

Koncert dzisiejszy o godz. 20.00 odbiega charakterem od utartych ram wielkich estrad okncertowych. Zapowiedziany jest występ Poznańskiego chóru Archikatedralnego pod dyr. ks. Wacław Gieburowskiego. Chór ten jako najlepszy w Polsce i jeden z nielicznych, najlepszych chórów kościelnych Europy cieszy się wszędzie jak najlepszą opinią. Program dzisiejszy obejmuje natchnione dzieła wielkich mistrzów muzyki kościelnej, jak części „Missa Papea Marcelli“— Palestriny, dzieła Wacława z Szamotuł, Brucknera i innych. W części symfonicznej odegrane zostaną utwory dotychczas u nas nie grane: Cherubiniego — Symfonia D-dur i Rymskiego — Korsakowa suita z opery „ Legenda o niewidzialnym mieście Kiteż i dziewicy Fewronii“.

Dobry żart

CO MOŻE WZIĄĆ.

Do szkoły tańca zawitał sekwestrator w celu dokonania zajęcia mebli za zaległe podatki.

Nauczyciel tańca wprowadza sekwestratora do pustej sali, w której stoi para krzeseł i rzecze:

—Jak pan widzi, jedyna rzecz, jaką pan u mnie może wziąć, są lekcje tańca

U LEKARZA.

— Czy zażywał pan lekarstwa przed udaniem się na spoczynek?

— Niestety, nie, panie doktorze! Początkowo zupełnie o tym zapomniałem, a kiedy później chciałem go zażyć, wówczas było już za późno, ponieważ usnąłem!

Dajcie pracę młodym

O prawo młodzieży do życia

Zarząd Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych RP. rozsyła do różnych firm zagłębiowskich następujące pisma.

Od roku z górą istnieje przy naszej organizacji Koło Młodzieży Pracowniczej, grupujące młodzież obojga płci po ukończeniu średnich zakładów naukowych tak ogólno - kształcących, jak i zawodowych. Jest to w przeważnej części młodzież bezrobotna.

Powołany do życia referat samopomocowy Koła szuka dróg, mających ułatwić egzystencję członkom, którzy przeważnie znajdują się w warunkach bardzo trudnych, niekiedy wprost opłakanych. — Wynika to stąd, że rodzice absolwentów, przeważnie ludzie nie zamożni, którzy z wielkim uszczerbkiem swych skromnych dochodów łożyli na kształcenie swych dzieci, liczyli na to, że te po ukończeniu szkół przestaną być ich ciężarem, lecz przeciwnie będą im pomagać. To też, wyczerpani materialnie, nie widząc spełnienia swych nadziei,

są rozgoryczeni do losu i społeczeństwa, co bardzo dotkliwie odczuwa młodzież, już na samym progu kariery życiowej przepełniona zwątpieniem w prawo do życia.

Oceniając dostatecznie ujemne skutki tego wpływu na psychikę młodych umysłów, staramy się przychodzić tej młodzieży z pomocą jak najdalej idącą — Nasza pomoc jest jednak nie dostateczna. — Pragnęlibyśmy więc zainteresować tą sprawą szersze grono społeczeństwa. — Nie chodzi tu o doraźną pomoc, o jakieś datki, lecz

o umożliwienie tej młodzieży, pragnącej pracować i oczekującej tej pracy jak dobrodziejstwa,

a zarazem jak czegoś, co, w samej rzeczy, słusznie jej się należy, jako części społeczeństwa, mającego przecież prawo do życia, — **uzyskania pracy.**

Dla uzyskania pracy zarobkowej potrzebna jest poza wiadomościami teoretycznymi jeszcze praktyka, której wymaga się od każdego starającego się o jakąkolwiek posadę pracownika. — Większość młodzieży praktyk takich nie posiada zupełnie, bądź też nie dostateczne.

Prosilibyśmy WPanów o okazanie Swej pomocy w tym kierunku, by zechcieli zainteresować się poruszoną sprawą i łaskawie zaofiarowali wolne praktyki nawet bezpłatne.

Mamy nadzieję, że

w zbliżającym się okresie urlopowym będą WPanowie potrzebowali na zastępstwa pomocniczych sił, prosilibyśmy więc uprzejmie i w tym wypadku o okazanie Swego poparcia.

Dla łaskawej wiadomości podajemy, że w rejestrze Koła znajdują się bezrobotni absolwenci (tki) szkół handlowych i technicznych, dalej gimnazjów, a wreszcie seminariów nauczycielskich.

Odnośnie tych ostatnich polecamy ich jako fachowe siły korepetytorskie, które w okresie zbliżających się egzaminów wstępnych do szkół mogłyby się okazać pomocne zainteresowanym rodzinom.



Wystawa radiowa

NA TARGACH KATOWICKICH.

Polskie Radio w Katowicach w porozumieniu z Zarządem Targów Katowickich—urządza na terenach wystawowych tegorocznych 9 Targów Katowickich w czasie od 16 maja do 1 czerwca br. Wystawę Radiową, która ma na celu zobrazować wytwórczość i nowoczesny postęp w dziedzinie radiowej i sprzętu pomocniczego.

W wystawie powyższej wezmą udział poważne fabryki krajowe, ażeby tą drogą zapoznać szerokie rzesze zwiedzających z udoskonaleniami i nowościami w zakresie radiofonii.

Na terenie Wystawy poza stoiskami wytwórców — Polskie Radio urządza studio dostępne dla publiczności do nadawania odpowiednich koncertów, oraz występów zbiorowych i solistów, co w sposób znakomity przyczyni się do zapoznania ogółu z urządzeniem, sposobem i techniką wykonywania audycji.

Wystawa ta przygotowana pod fachowym kierownictwem Zarządu Polskiego Radia w Katowicach — zainteresuje niewątpliwie liczne rzesze miłośników radia i przyczyni się w wybitny sposób do propagandy powyższego działu.

Strajk na kopalni „Helena”

trwa w dalszym ciągu

Strajk robotników na kopalni „Helena“ w Niwce, który wybuchł w ub. piątek trwa dalszym ciągu. Część robotników przebywa na dole kopalni, reszta zaś ne powierzchni.

Robotnicy, jak już pisaliśmy zastrajkowali w obronie warsztatu pracy. Dzierżawca bowiem zamierzał kopalnię zlikwidować, twierdząc, że nadania górnicze kop. „Helena“ zostały wyczerpane.

Strajkujący domagają się utrzymania kopalni w ruchu. Strajk ma przebieg zupełnie spokojny.

Jakie licea będą w Sosnowcu

Będzie ich pięć różnych typów

W tych dniach zostały ostatecznie ustalone licea w Sosnowcu, które już od przyszłego roku szkolnego zostaną otwarte dla młodzieży.

Licea te będą: 1) przy gimn. im. E. Plater liceum dwutorowe, żeńskie a) matematyczno-fizyczne, b) humanistyczne. Dyr. liceum Janina Strączyńska; 2) przy gimn. inm. Staszica liceum męskie dwutorowe a) mat.-fiz., b) przyrodnicze. Dyr. liceum Waldemar Zillinger; 3) przy gimn. im. B. Prusa, które będzie przeniesione do renardowskich budynków poszpitalnych, liceum męskie jednowydziałowe humanistyczne. Dyr. liceum Antoni Ledwos 4) przy gimn. Zrzeszenia Rodzicielskiego liceum jednotorowe humanistyczne męskie; 5) liceum pedagogiczne męskie trzyletnie dla nauczycieli szkół powszechnych. Dyr. liceum Władysław Mazur. Budynek państwowy po obecnym gimnazjum im. B. Prusa przejmuje kuratorium na państwowe liceum handlowe koedukacyjne, dla chłopców dwuletnie, dla dziewcząt trzyletnie.

Grodziec bez wody

Sieć ciągle się psuje

Mieszkańcy Grodźca od dłuższego już czasu (około miesiąca) pozbawieni są wody zdatnej do użytku. Obecna sieć wodociągowa, która założona została w większej swej części dopiero w ub. roku, ciągle się psuje, tak iż w kranach ulicznych woda jest tylko przez 2—4 godzin dziennie. Przy tym mieszkańcy skarżą się na znaczne zanieczyszczenie tej wody, która nawet po przegotowania posiada wyraźny żółty odcień i nieprzyjemny smak.

Stan ten trwa już od miesiąca i, jak dotychczas, nikt się tym nie zainteresował; ani zarząd gminny, ani powiatowa komisja sanitarna.

Wiadomości bieżące

Wtorek 27 Kwiec.	Dziś: Teofila Jutro: Pawła od K. Wschód słońca: 4,14 Zachód słońca 18.54

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś o godz. 20.30 znakomita angielska komedia G. B. Shawa pt. „Profesja Pani Warren“. Sztuka ta cieszy się dużym powodzeniem dzięki dowcipnej treści i świetnej grze artystów w osobach pp.: Arciszewskiej, Jasnorzewskiej, Cornobisa, Fuldego, Kochanowicza i Kostrzyńskiego. Bilety do nabycia w firmie W. Czechowski.

W czwartek, dn. 29 bm. gościnny występ znakomitego artysty Teatru Narodowego w Warszawie Franciszka Brodniewicza w przebojowej komdii pt. „Dar poranka“ z udziałem artystów Teatru Miejskiego w Sosnowcu pp.: Anusiakówny J., Marwicz W., Cornobisa J., Fuldego E., Nawrockiego J. w reżyserii J. Kochanowicza. Bilety do nabycia w firmie W. Czechowski.

—o—

KINA W SOSNOWCU:

ZAGŁĘBIE — Sam na sam.
PALACE — Pan redaktor szaleje
EDEN: Dama kameliowa.
RIALTO: Ogród Allacha.

—ooo—

— OPIEKA NAD DZIEĆMI W DĄBROWIE. Dziś o godz. 19 odbędzie się w sali magistratu w Dąbrowie pierwsze zebranie nowoutworzonego Tow. opieki nad dziatwą i młodzieżą. Na zebraniu tym omówione będą cele i zadania oraz metody pracy towarzystwa oraz opracowany zostanie plan pracy na okres najbliższy.

O wzięcie udziału w zebraniu proszone są te osoby, spoza zarządu, które interesują się akcją nowopowstałego towarzystwa.



Regulujemy Czarną Przemszę

I MUZYKA POPULARNA.

W związku z rozpoczynającymi się pracami regulacyjnymi nad Czarną Przemszą zostanie nadana w nadchodzącą środę o godz. 19.50 ze studia sosnowieckiego pogadanka red. K. Ćwierka pt.: „Regulujemy Czarną Przemszę“. Będzie to nie tylko reportaż z bieżących prac technicznych przy regulacji, ale i refleksje na temat rzek zagłębiowskich.

W części muzycznej programu „Szóstka sosnowiecka“ pod dyr. St. Kuchcińskiego wykona utwory popularne Czajkowskiego, Mendelssohna, Luiginiego i in.

Przed świętem 3 Maja

W DĄBROWIE.

W sali rady miejskiej w Dąbrowie odbyło się organizacyjne zebranie komitetu obchodu święta 3-go Maja. Przewodniczył zebraniu inż. Kunda. W skład prezydium komitetu zostali wybrani pp. prez. Trzęsimiech, ks. prob. Niedźwiedzki, J. Berbecka, inż. Kunda, inż. Kaznowski, K. Kłębek, Kaliszek i Andruszkiewicz. Ponadto powołano do życia cztery sekcje.

Przewodniczącym sekcji zbiórkowej wybrano inż. Kaznowskiego, sekcji pochodowej p. Kaliszka, sekcji akademii p. J. Berbecką i sportowej p. K. Kłębka.

Członkowie poszczególnych sekcji odbędą posiedzenia dziś i jutro, posiedzenia zaś prezydium komitetu odbędzie się dn. 29 bm. o godz. 19.

— REJESTRACJA POJAZDÓW MECHANICZNYCH. Delegatura Automobilklubu Kieleckiego w Sosnowcu podaje do wiadomości, że w dniu 7 maja odbędzie się rejestracja pojazdów mechanicznych w delegaturze A. K. w Sosnowcu, przy ul. Legionów 18 wyłącznie dla członków klubu oraz dla członków klubów motocyklowych. Również w tym dniu odbędą się egzamina kandydatów na kierowców pojazdów mechanicznych.

Zainteresowani winni wcześniej złożyć podania o rejestrację i dopuszczenie do egzaminu na kierowcę. Delegatura A. K. oraz biuro techniczne udziela informacyj od godz. 10 do 13 i od godz. 14 do 18, telefon 61986. Jednocześnie podaje się, że w delegaturze A. K. można nabywać Informator Automobilklubu Polski „Jak otrzymać prawo jazdy“.

— WEZWANIE DO REZERWISTÓW W DĄBROWIE. Zarząd i komenda związku rezerwistów w Dąbrowie wzywa wszystkich rezerwistów zarejestrowanych i niezarejestrowanych, zamieszkałych w Dąbrowie, aby w dniu 29 bm. o godz. 18 zgłosili się do sekretariatu związku (ul. Kr. Jadwigi 49) do rejestracji oraz celem omówienia ważnych spraw, dotyczących każdego rezerwisty.

— NACZELNIK WYDZIAŁU SZKÓŁ ŚREDNICH W ZAGŁĘBIU. W ub. sobotę zwiedził wiele zakładów naukowych w Zagłębiu naczelnik wydziału szkół średnich p. Włodzimierz Gałecki, znany propagator opieki nad młodzieżą pozaszkolną.

— Z KOŁA MŁODZIEŻY PRACOWNICZEJ. Zarząd koła młodzieży pracowniczej przy oddziale PZZPP. i H. w Sosnowcu podaje do wiadomości, że urządza w niedzielę, dn. 2 maja pierwszą wiosenną zabawę w salach Polskiego Zw. Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych w Sosnowcu przy ul. Sienkiewicza 17-a.

Nowe władze

ZW. POWSTAŃCÓW ŚLĄSKICH W DĄBROWIE.

Pod przewodnictwem prezesa powiatowego p. L. Kalkowskiego odbyło się roczne walne zebranie członków Związku powstańców śląskich w Dąbrowie.

Na wstępie zebrania, ustępujący zarząd złożył wyczerpujące sprawozdanie z dokonanych prac związkowych za czas swej kadencji oraz nakreślił program pracy na nowy rok.

Następnie odbyły się wybory nowych władze związku. W skład zarząda zostali wybrani pp.: R. Świątek — prezes, W. Bybała i R. Paszek — wiceprezesi, Pedzich — sekretarz, R. Piaskowski — zast. sekretarza, St. Reńcza — skarbnik oraz ławnicy pp.: Łakomik, Heine i St. Bałdys.

Lokal zw. powstańców śląskich mieści się przy ul. Kościuszki 23. Sekretariat czynny jest w środy od godz. 6.30 do 8.30 wiecz.

Wypadek przy pracy

NA KOP. „JOWISZ".

Wczoraj na kopalni „Jowisz" w Wojkowicach Komornych uległ wypadkowi robotnik Paweł Szczagiel, zam. w Żychcicach (Piaski) 91. Szczagiel doznał obrażeń nogi i przebywa na kuracji w szpitalu czeladzkim

Pamiatkowa płyta kamienna

POD KAPLICZKĄ W CZELADZI.

Przy remoncie chodnika obok ulicy Będzińskiej w Czeladzi zaszła konieczność przeprowadzenia pewnych robót przy starej kapliczce, stojącej na posesji p. Zdebla. Robotnicy kopiąc doły pod fundamenty muru obok kapliczki natrafili na dwa duże kamienie, pod którymi jak głosiła fama, miały być ukryte skarby z okresu powstań.

Rzekomych skarbów niestety nie odkopano. Onegdaj natomiast wykopano płytę kamienną z 1850 roku. Widniejący na płycie napis: „Stawioł ią Jac Pog a poprawioł ią S. Kraiewski 1850 T." — mówi kto postawił kapliczkę, a następnie kto i kiedy ją odnowił.

Pamiątkowa płyta kamienna znajduje się na przechowaniu w magistracie.

Pożyteczna działalność Związku Strzeleckiego na Piaskach

Związek Strzelecki na Piaskach, przejawiający ożywioną działalność, zorganizował ostatnio w lokalu własnym przy ul. Krakowskiej uroczystość „święconego jajka". Uroczystość ta odbyła się w nader miłej i serdecznej atmosferze. Wziął w niej udział burmistrz miasta p. Brudnicki, kierownik komisariatu p. p. w Czeladzi p. Bucholc, wszyscy członkowie związku strzeleckiego oraz sympatycy. Uroczystość zagaił oraz okolicznościowe przemówienie wygłosił prezes związku p. W. Zieliński. Drugie przemówienie wygłosił burmistrz Brudnicki, po czym nastąpiło skromne przyjęcie i składanie sobie życzeń. Na zakończenie miłej uroczystości odbyła się zabawa.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć, iż związek strzelecki na Piaskach, zdobywa sobie coraz większą popularność i sympatię wśród miejscowego społeczeństwa. Dowodem tego jest fakt, iż Związek liczy 60 członków ćwiczących, oddział żeński w liczbie 20 osób, a ostatnio przystąpił do zorganizowania oddziału Orląt. Posiada własną orkiestrę symfoniczną, dobrze zorganizowaną sekcję sportową i własne boisko sportowe, dzięki czemu wychowanie fizyczne może należycie się rozwijać.

Nie mniej ważną rolę odgrywa w związku życie kulturalno — oświatowe. Na tym odcinku prac zarząd może poszczycić się dodatnimi rezultatami. Obecnie zwraca się uwagę na akcję odczytową, gdyż w ten sposób zdziałać można wiele w dziedzinie wychowania obywatelskiego. Poważną troską Związku jest kwestia budowy własnej strzelnicy. W tym kierunku czynione są usilne zabiegi, to też należy się spodziewać ,że plan ten zostanie zrealizowany.

Do wydatnego rozwoju związku strzeleckiego na Piaskach przyczyniło się w dużym stopniu tow. „Czeladź", które udzieliło wygodnego lokalu i związkowi daje światło ,opał itp.

Kosztowne libacje w kabaretach

Stracił pieniądze i dobre

Po objęciu stanowiska przez prezydenta m. Będzina p. A. Izydorczyka zostały ujawnione nadużycia, popełnione przez szereg pracowników magistratu w różnych działach gospodarki miejskiej. Między innymi wykryto nadużycia, których dopuścił się b. referent wydziału zdrowia w magistracie będzińskim, Leon Bartel (Będzin, Małobądzka 115). Wczoraj odbyła się przeciwko niemu rozprawa w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu.

Bartel — jak widać z przebiegu rozprawy sądowej — był w posiadaniu różnych kwot pieniężnych, przeznaczonych na wydatki, związane z jego urzędowaniem. Na drogę występku zszedł przez obcowanie z niewłaściwymi ludźmi i przebywanie w nieodpowiednich dla niego lokalach. Kilka kosztownych libacyj w sosnowieckich kabaretach uczyniły wielką lukę w jego budżecie domowym, aby zaś go zrównoważyć, Bartel sięgnął po pieniądze miejskie.

Były to początki złego. Bartel brnął tak długo, aż zdefraudowana kwota dosięgła tysiąca złotych, których pokryć już nie był w stanie. Karygodna lekkomyślność zawiodła Bartla na ławę oskarżonych. Sąd wymierzył mu dwa lata więzienia z pozbawieniem praw na ten okres czasu.

Dobre słowo, dobra rada

Smutna starość

Kochany Panie! Przy czytaniu ciekawej rubryki, prowadzonej przez Pana, przyszła nam, to jest mnie i mojej żonie myśl, żeby się zwrócić do Pana z prośbą aby nam Pan pomógł w sprawie wzięcia dziecka na wychowanie.

Oboje z żoną mamy pod pięćdziesiątkę i jesteśmy bezdzietni, bardzo więc przydałoby się nam jakieś maleństwo. Zamożni nie jesteśmy, ale możemy wychować dziecko na porządnego człowieka.

J. D.

Drodzy Państwo! Komunikuję Państwu, że są dzieci, pozbawione rodziców w miejskich żłóbku na Pękinie i starsze dzieci w sierocińcu w Bogucicach.

W tej sprawie należy się zwrócić do wydziału opieki społecznej magistratu sosnowieckiego, który udzieli bliższych informacyj, co do spraw formalnych.

Przed przyjęciem dziecka do swego domu państwo oczywiście skrupulatnie się poinformują, jacy byli rodzice dziecka i czy dziecko nie jest dziedzicznie obciążone.

MIKOŁAJ DOŚWIADCZYŃSKI.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Wtorek, 27 kwietnia.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstaja zorze" 6.33 Gimnastyka 6.50 Muzyka z płyt. 7.25 Parę informacyj. 7.30 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół 11.30 Audycja dla szkół 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Płyty gramofonowe. 12.40. Dziennik południowy. 12.50 Skrzynka rolnicza. 13.00 Przerwa. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert rozrywkowy. 16.00 Stolica i jej sprawy. 16.10 Życie kulturalne stolicy 16.15 Skrzynka PKO. 16.30 Koncert ukraińskiego chóru narodowego 17.00 Dni powszednie państwa Kowalskich. 17.35 Koncert solistów. 17.50 Pogromca — monolog. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Płyty gramofonowe. 18.45. Program na jutro. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Dyskutujmy 19.20 Straussowie — koncert 20.00 Pogadanka muzyczna. 21.15 Koncert symfoniczny. 22.30 Powieściopisarz a fabrykant powieści. 22.45 Muzyka z płyt 23.05. Programy lokalne.

KATOWICE.

Wtorek 27 kwietnia.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 6.03 Płyty 7.25 Wiadomości bieżące. 7.30 Płyty. 12.50 Ogrodnik śląski. 13.00 Koncert życzeń 13.15 Płyty 14.00 Wiadomosci giełdowe. 15.15 Płyty. 15.35 Chwilka społeczna. 15.40 Lekcja języka polskiego. 15.55 Płyty. 18.20 Skrzynka ogólna 18.45 Program na jutro.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Środa 28 kwietnia.

6.30 Kiedy ranne wstają zorze. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Płyty 7.15 Dziennik poranny. 7.30 Koncert ork. 8.00 Audycja dla szkól 11.30 Śpiewajmy piosenki. 11.57 Sygnał czasu 12.03 Koncert na 2 fortepianach. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 Skrzynka rolnicza. 14.30 Ogłoszenie konkursu. 15.00. Wiadomosci gospodarcze. 15.15 Płyty. 15.55 Skrzynka techniczna 16.30 Pieśni polskie ludowe. 17.00 W walce ze szpiegostwem. 17.50 Ze świata przyrody. 18.10 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Płyty. 18.45 Program na jutro. 18.50 Młodzież wiejska przy pracy na roli. 19.25 Płyty. 20.05 Chwilka biura studiów. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Opowieść o Chopinie. 21.45 Płyty. 22.10 Teatr Wyobraźni. 23.05 Programy lokalne

Antoni Marczyński

Artystka i gajowy

Powieść filmowa

46)

— Jedna żona to proza, ale dwie, to już ma posmaczku i pociąga publiczność. Dlaczego by nie nazwać filmu: „Jego dwie żony"?

Projekt Stillwassera został natychmiast zlicytowany przez niewyczerpanego w pomysłach reżysera:

— Na to nie wielu złapiemy. Po „Sześciu żonach Henryka ósmego" nie zaimponujemy nikomu tytułem „Jego dwie żony". Jako coś nierównie bardziej pikantnego proponowałbym tytuł: „Występna miłość zakonnika".

— Brawo! — Swiatopełk już się zapalił. — Śliczny tytuł! Bardziej kasowego sobie wogóle nie wyimaginowywam... Tylko skąd wziąć zakonnika?

— Jak to, skąd; każdy Krzyżak był na pół zakonnikiem, a...

— Co pan powiesz, nie nie wiedziałem!

— ...a do połowy rycerzem.

— Do połowy? To znaczy tak, jak syrena? Że do pasa rycerz a górą...

— Panie Moniek, pańska żałosna naiwność jest or kąkur!

Tymczasem mecenas Bucio ukończył już definitywnie eksploatację swoich obydwóch „kopalń złota".

— Myślę, że wygadaliście się dostatecznie i nareszcie dopuścicie mnie do głosu — rzekł sztyletując wzrokiem Mońka Korzeniowskiego, który znów usta otwierał. (Rewelacyjna nowina reżysera, iż Krzyżacy byli na pół zakonnikami, a na pół rycerzami wprawiła Mońka w osłupienie; dotychczas przypuszczał, że centaury i syreny to produkt bujnej wyobraźni starożytnych Greków, a tu okazuje się teraz, iż autentyczni Krzyżacy także byli tacy pół na pół ni to pies, ni wydra. No, proszę, proszę...) — Nie chcę wam robić złudzeń — ciągnął dalej mecenas Bucio — i muszę oznajmić, że ani opuszczenie nazwiska Sienkiewicza, ani zmiana tytułu „Krzyżacy" na „Miłość zakonnika" nie udobrucha cenzury.

Tu w obszerniejszym przemówieniu wyłuszczył, o co chodzi cenzurze. Wytwórnia „Swiat-Pol-Film" postanowiła nakręcić „Krzyżaków". Pięknie. Jeszcze parę lat temu t. zw. miarodajne czynniki nie tylko, że nie miałyby nic przeciwko temu ale jak najchętniej byłyby użyczyły swej pomocy, np. przez oddanie do dyspozycji wytwórni kilku szwadronów kawalerii do scen batalistycznych. (To wypożyczanie wojsko i sprzętu wojennego do zdjęć było swojego czasu na porządku dziennym, a szarża ułanów stanowiła najczęstszy happ-end tych szablonowych filmideł). Jeszcze parę lat temu filmowanie krzyżackich okrucieństw i najgrubszymi nićmi szyte podjudzanie Polaków przeciwko Niemcom, czy naodwrót byłoby bardzo mile widziane po obydwóch stronach granicy. Lecz dzisiaj...

Dzisiaj kurs polityki zagranicznej zmienił się radykalnie. Wrzący od prawie tysiąca lat kocioł nienawiści polsko-niemieckiej nakryto i zamknięto hermetycznie na dziesięć lat. Dzisiaj: „Polak, Niemiec dwa bratanki". (Miłe Madziary wybaczcie tę pożyczkę). A skoro tak, to oczywiście cenzura nie może tolerować filmu, jak i tendencja jaskrawo koliduje z oficjalnym kursem polityki.

— Już sami „Krzyżacy" jako tacy — kłapał dalej mecenas Bucio z szybkością kulomiotu, dającego sześćset strzałów na minutę — są dziełem poniekąd tendencyjnym, a cóż dopiero mówić o waszej przeróbce tej powieści. Nawet krzyże na płaszczach komturów porobiliście w kształcie swastyk...

— Mą Dje to ostatecznie dałoby się wyretuszować.

— Ale jak wyretuszować antihitlerowską myśl przewodnią filmu, lub choćby te ustawiczne wycieczki osobiste przeciwko osobom, które są dziś u steru rządów w Niemczech? I po co było pchać takie aktualności do obrazu historycznego, którego akcja rozgrywa w.. ?

— W którym stuleciu? No oczywiście, że... że plus minus w średniowieczności — wtrącił Stillwasser, najbardziej biegły w historii.

— Tak jakoś. Więc po co to było wtykać do filmu?

— Se ne pa mła, ale sam pan dyrektor życzył — odparł Odorono w odpiwiedzi na karcące spojrzenie syndyka wytwórni.

— Tak, to ja, sie przyznawam, że mea Culpa — westchnął przygnębiony Światopełk — kalkulowałem sobie, iż ci moi „Krzyżacy" to będzie taki filmowy „Braunbuch"! Liczyłem nie tylko na Polskę, ale na Anglię i Palestynę słowem na te kraje, gdzie my, żydzi... pan rozumie, drogi mecenasie, przecież pan sam...

— Pardon! Ja już nie jestem żydem — zastrzegł się mecenas Bucio — a jako chrześcijanin, pomny przykazań o miłości bliźniego i wybaczania nieprzyjaciołom nie mogę nie napiętnować mściwości, jakiej pan chciał dać upust w swoim filmie.

— Me, rewną a no mutą — upomniał ich Odorono — czy pan mecenas sądzi, że duże zmiany w dialogach, opuszczenie wszelkich aluzyj do hitleryzmu i tak dalej, upozytywniłoby negatywny stosunek cenzury do naszego obrazu?

d. c. n.

Antoni Hram

UPIORNA NOC MIŁOŚCI

Współczesna powieść sensacyjna

(Strzeszczenie początku powieści).

Dwom inżynierom Haczewskiemu i Burskiemu udało się wynaleźć maszynę zapalającą na odległość. Niestety maszyna ta, jak ją nazwali „beha", została im wykradziona przez członków wywiadu ościennego niejakiego Grybskiego vel Gutermana i Beatę Krynicką, której udało się ponadto nawiązać romans z Burskim.

Przy wynalazcach pozostała tylko mała, ale najważniejsza część maszyny. Powtórna próba wykradzenia tej części zakończyła się śmiercią Grzywaka, w którego willi zamieszkiwali chwilowo Burski i Haczewski. W kilka dni potem Haczewski został porwany na ulicy i wywieziony z Poznania.

54)

— To zbyteczne... wierzę panu.

Cisza zaległa teraz pokój Burskiego. Obaj mężczyźni milczeli posępnie, wpatrzeni w niewielką fotograficzną odbitkę, z której uśmiechała się do nich czarująco Beata Krynicka.

— Tak... pan się nie myli... To była ona... — powiedział, jakby do siebie, Stanisław.

Rutecki tego nie słyszał. To wszystko, co dla Burskiego było już jasnym, nie wymagającym żadnych wyjaśnień, dla niego stanowiło ciemną, nieprzeniknioną i dręczącą zagadkę. A przecież nie mylił się. Miał wybitnie rozwiniętą pamięć wzrokową, a w danym wypadku specjalnie starał się zapamiętać rysy twarzy tej podejrzanej kobiety. Zresztą potwierdził to przecież sam Burski...

— Czyżby więc Burski i o tym wiedział? — zastanowił się. — To niemożliwe — odrzucił to niedorzeczne przypuszczenie. — A jednak...

Rutecki nie potrafił znaleźć odpowiedzi na te wszystkie pytania, jakie cisnęły mu się teraz do głowy. Wiedział tylko, że ta zagadka, którą postanowił rozwiązać, jest tak dalece zawikłaną, że przestał wierzyć, aby potrafił temu podołać. Nie znaczyło to bynajmniej, aby miał zaniechać dalszych dociekań, a nawet przeciwnie, pragnął za wszelką cenę dotrzeć do jądra tak zawiłego zagadnienia.

— Szkoda, że pan mi wcześniej o tym nie doniósł — zaskoczyło Wiktora nowe powiedzenie inżyniera.

— Czyż mogłoby to mieć jakikolwiek wpływ na rozwój tych dziwnych wypadków? — zapytał student.

— Tak. I może nie długo będę mógł panu wszystko wyjaśnić. Na razie mam do pana dwie prośby. Pierwsza, aby zechciał pan przemilczeć przed Jadwigą o owej fotografii, a drugie, aby w swych dalszych zabiegach nad zdemaskowaniem szajki tych zagadkowych przestępców, pozostawił w spokoju osobę tej kobiety. Zresztą, życzyłbym sobie, abyśmy już wspólnie podjęli się tej trudnej i niebezpiecznej pracy, zmierzającej do odkrycia obecnej kryjówki Grybskiego. Bo o to mi tylko chodzi. Nie wątpię bowiem, że tam jedynie możemy odnaleźć Haczewskiego, względnie natrafić na jego ślady.

— W tej właśnie sprawie przyszedłem do pana inżyniera — odparł uradowany Wiktor. — Przyszedłem bowiem do przekonania, że obecnie, wobec coraz to nowych trudności i komplikacji, sam jeden w żadnym wypadku nie podołam zadaniu. Chciałem nawet zaproponować oddanie tej całej sprawy policji, bo przecież...

— Nie! — zaoponował Burski gwałtownie i student dostrzegł w jego spojrzeniu coś w rodzaju lęku.

Zastanowiło go to jeszcze więcej. Jeżeli bowiem on, nie będąc bezpośradnio zainteresowanym, nie wtajemniczał nikogo w swe spostrzeżenia, to czynił to jedynie w chęci doznawania silnych, emocjonalnych przeżyć, które dawały mu wiele zadowolenia. Tymczasem Burski, zdający sobie dokładnie sprawę z konsekwencji wyłącznie amatorskiego podchodzenia do tak poważnych spraw grożących w konsekwencji wręcz nieobliczalnymi następstwami, powinien uciec się do pomocy władz policyjnych. Tymczasem on tak żywo zareagował na samą myśl, aby zainteresować tym organa policyjne.

— W tym jest coś podejrzanego — rozmyślał, zestawiając ze sobą tych kilka zaobserwowanych tu faktów.

— A przede wszystkim ta fotografia... — bił się z myślami. — Przecież Burski ma narzeczoną, tak bardzo kochającą go i zapewne kochaną... I dlaczego mam ją zostawić na uboczu w mych dalszych poszukawaniach?...

To wszystko wybiegało już daleko poza zakres pojęć zaaferowanego młodzieńca.

— Policji nie możemy powiadamiać — tłumaczył swe stanowisko inżynier — gdyż, jak pan wie, zacznie się od protokułu, odwiedzin policji mundurowej, co w konsekwencji w porę ostrzeże śledzonych przez pana przestępców o grożącym im niebezpieczeństwie — mówił bez przekonania, nie chcąc zdradzać istotnych powodów swych postanowień. — Skoro pan sam już dotąd może poszczycić się tak niebywałym sukcesem, to mam nadzieję, że wspólnie, względnie przy pomocy jakiegoś prywatnego, zdolnego detektywa zdołamy rozpoczęte dzieło doprowadzić szczęśliwie do końca. O ile tylko Ludwik jeszcze żyje — dodał posępnie.

— O to ostatnie nie ma obaw — pospieszył uspokoić go Wiktor. — Wprawdzie nie jestem aż tak dalece wtajemniczony w istotne przyczyny tego zbrodniczego postępku Grybskiego, jednakże, jak orientuje się z podsłuchanej rozmowy, celem szajki nie mogło być pozbawienie życia pana Haczewskiego. Raczej uprowadzenie, w im tylko wiadomym celu.

— I ja tak myślę — zgodził się Stanisław — a jednak mogło zdarzyć się inaczej.

— Bezwątpienia. Nie znaczy to wszakże, abyśmy nie mieli dołożyć wszelkich starań i załamali bezczynnie ręce — zauważył Rutecki.

— Słusznie.

Burski ożywił się nagle. Optymizm studenta udzielał mu się z każdą chwilą. Chciał działać i to natychmiast.

— Chodźmy! — zawołał, powstając szybko i sięgając po płaszcz, wiszący w kącie pokoju.

— Dokąd? — zapytał zdziwiony student, spoglądając z zaciekawieniem na rozgorączkowanego inżyniera.

— Jakto dokąd?.. Musimy przecież ratować Ludwika. — Musimy działać!..

— Ale tylko rozważnie — dodał z uśmiechem Wiktor. — W tej chwili należy dokładnie opracować plan, według którego będziemy konsekwentnie a przede wszystkim niezwykle ostrożnie zdążać do właściwego celu. Bardzo łatwo jest, panie inżynierze, popsuć to wszystko, co zdołaliśmy dotąd osiągnąć.

Burski przyznał słuszność Ruteckiemu.

d. c. n.

Z ZAWIERCIA.

(z) **NOWE CENY NA MĄKĘ I CHLEB.** Od dnia wczorajszego na terenie Zawiercia obowiązują nowe ceny na mąkę i chleb. Są one następujące: mąka żytnia pytlowa 70 proc. 32 zł. za 100 kg. (hurt), w detalu 36 gr. za 1 kg., mąka żytnia razowa 95 proc. 28 zł. za 100 kg., w detalu 31 gr. za 1 kg., chleb żytni pytlowy z mąki 70 proc. 31 gr. za 1 kg., chleb żytni razowy z mąki przemiału 95 proc. 24 gr. za 1 kg.

(z) **NOWY ZARZĄD L. M. i K.** Odbyło się posiedzenie nowoobranego zarządu Ligi Morskiej i Kolonialnej, na którym dokonano podziału mandatów. — Prezesem ponownie wybrany został p. Jan Łaski, pierwszym wiceprezesem dyr. J. Banachiewicz, drugim dyr. Chrzanowski, skarbnikiem F. Łasoń, sekretarzem J. Janus, zastępcą sekretarza prof. Henryk Mytykowski, skarbnika p. B. Zawadzki, przewodniczącym FOM. dyr. Chrzanowski, sekcji szkolnej dyr. H. Jakliczowa, imprez p. Pawłowska, propagandowej dyr. J. Banachiewicz.

—o0o—

Z OLKUSZA.

Zniżka ceny mąki
I CHLEBA W OLKUSKIM.

Starostwo olkuskie ustaliło nowe zniżone ceny na mąkę i pieczywo, mianowicie: mąka pytlowa 70 proc. (w hurcie) zł. 33.10 za worek 100 kg., razowa — 28 zł. za 100 kg. i pszenna 65 proc. zł. 42, mąka pytlowa w detalu 38 gr., razowa 32 gr. i pszenna 48 gr. za kg., chleb żytni 33 gr razowy 27 gr., bułki 55 gr. za kg. (1 bułka 3 gr. — 5 dkg.)

Ceny na mąkę żytnią i pieczywo żyt nie obowiązują od dzisiaj, na pszenną oraz pieczywo pszenne od 1 maja br.

—o—

SKRZYNKA DO LISTÓW.

13 godzin na dobę
PRACUJĄ CZELADNICY PIEKARSCY.

Szanowny Panie Redaktorze!

W tych dniach delegacja związku czeladników piekarskich w Olkuszu wraz z funkcjonariuszem miejscowej policji, przeprowadziła kontrolę w piekarniach na terenie m. Olkusza i stwierdziła m. in., że w piekarniach: starszego cechu, Cichonia i podstarszego Waltmana, czeladnicy pracują stale po 13 godzin na dobę przy wynagrodzeniu 16 zł. tygodniowo wraz z życiem.

Jest to wyzysk, na który winni zwrócić uwagę nietylko p. inspektor pracy w Sosnowcu, ale i władze powiatowe w Olkuszu.

Dziękując za umieszczenie naszego listu w poczytnym piśmie, pozostajemy z poważaniem

(podpisy).

(o) **ZJAZD LEKARZY POWIATOWYCH.** W dn. 30 bm. i 1 maja w sanatorium dla dzieci gruźliczych im. woj. Manteufla w Rabsztynie, odbędzie się zjazd lekarzy powiatowych woj. kieleckiego.

(o) **WIĘKSZA TRANZAKCJA.** Zakłady Skoda w Krakowie pertraktują z zarządem m. Olkusza o nabycie 21 parceli w osiedlu letniskowym Bukowno pod Olkuszem, wartości 43 tys. zł. Akt kupna - sprzedaży zostanie zawarty w dn. 29 bm.

—o0o—

Ofiary

Elektrownia Okręgowa w Zagłębiu Dąbrowskim Sp. Akc., składa na bezrobotnych zł. 5 (pięć), otrzymane od p. Mariana Plucińskiego do jej dyspozycji za niedozwolone manipulacje z prądem elektrycznym w mieszkaniu przy ul. Grochowej Nr 14 w Sosnowcu.

NA WESOŁĄ NUTĘ

Nie ma szczęścia...

Mój przyjaciel Felek jest pechowiec z urodzenia. Nic mu się nie wiedzie.

Na posadzie żadnej nie może się utrzymać. Tu trochę porobi, tam trochę, ale nigdzie dłużej niż dwa tygodnie.

Kiedy się wreszcie wkręcił na stałe do pewnej firmy, to plajtnęła i nawet pensji nie otrzymał.

Po tym wydarzeniu Feluś płakał dwa dni i dwie noce, a gdy się wreszcie uspokoił, poszedł na spacer.

Sportów Felek nie używał, żeby sobie jakiej szkody nie zrobić. Ale i tak pośliznął się i spadł z własnych schodów, łamiąc nogę.

Wiadomo, pech!

W szpitalu nogę mu zestawiono. Każdemu zrosłaby się jak należy, tylko nie Felkowi. Utyka biedak do dnia dzisiejszego.

W pewien czas później upadł z łóżka na głowę i zaraz potem ożenił się.

Domyślacie się chyba, że zamieszkał razem z teściową i że podobnej wiedźmy świat nie oglądał.

Razu pewnego teściowa pojechała autobusem do pobliskiego miasteczka. Autobus wpadł pod pociąg i wszyscy pasażerowie zginęli prócz jednego.

Tym jednym była właśnie teściowa Felka.

Jak pech, to pech!

Długo namawiałem Felka, aż zgodził się kupić los loteryjny. I trzeba trafu, że wygrał tysiąc złotych.

Za te tysiąc złotych wynajął salę na sezon i zaczął w niej występować jak telepata — jasnowidz.

Pierwszego dnia od razu bilety wszystkie wykupiono.

— No, proszę państwa, pytać, a ja na wszystkie pytania odpowiem!

Z początku widzowie milczeli, aż wreszcie któryś rzecze.

— Odgadnij pan, kto tu na sali kradzież ma na sumieniu, albo inne przestępstwo.

Więc Feluś, rad nie rad, zbliża się do jakiegoś jegomościa, żeby mu zajrzeć w oczy, a ten w nogi!

Chce podejść do drugiego, a ten zmyka!

Patrzy Felek zdumiony, a tu ludziska wieją jeden przez drugiego!

Przy drzwiach ścisk! Kto nie może przez drzwi, ten szoruje przez okno.

Została pusta sala, jak wymiótł. Szyby rozbite, krzesła poprzewracane.

Rozumie się, że nazajutrz ani jednego biletu nie wykupiono. A jak kto spotykał Felka na ulicy, to przechodził na drugą stronę.

Tak to Felek stracił swoje wygrane tysiąc złotych.

I nic w tym dziwnego. Pechowiec!

Przed 3 Maja
W SŁAWKOWIE.

W zarządzie gminnym w Sławkowie odbyło się onegdaj zebranie w sprawie obchodu święta w dniu 3 maja.

Do komitetu wybrano pp.: R. Garmulewicza — przewodniczący, Jana Kuca — zastępca, B. Kotulę — skarbnik i T. Dynerowicza — sekretarz.

Do sekcji pochodowej wybrano kilka osób z przewodniczącym p. A. Nowakowskim; imprezowo - dekoracyjnej z przewodniczącą p. A. Egerska i finansową, p. A. Łakomska.

Samobójstwo w lesie
MIESZKAŃCA KIELC.

W lesie państwowym pod Kielcami znaleziono zwłoki mężczyzny, w których rozpoznano Stanisława Chyba, mieszkańca Kielc, który jak wykazało śledztwo popełnił samobójstwo strzelając sobie z rewolweru w skroń.

Chyb w przeddzień samobójstwa usiłował zastrzelić podczas sprzeczki St. Litwińskiego, z Kielc, strzelając do niego kilkakrotnie z rewolweru.

Po tym nieudanym zamachu Chyb zbiegł do lasu i ukrywał się przed policją, a następnie z obawy przed odpowiedzialnością popełnił samobójstwo.

ZE SPORTU

Brynica wygrała

MECZ Z ZAGŁĘBIANKĄ 2:1 (1:1).

W dniu wczorajszym wskutek mylnej informacji podaliśmy, że w spotkaniu o mistrzostwo A klasy Zagłębianka pokonała Brynicę w stosunku 5:2. W istocie zaś wygrała Brynica w stosunku 2·1 (1:1), zdobywając dwa cenne punkty, co niniejszym prostujemy.

Wyjaśniamy jednocześnie, że mecz AKS. — Solvay został przerwany przy stonie 3:0 dla AKS.

Dla lepszej orientacji jeszcze raz zamieszczamy tabelę mistrzostw A klasy Zagłębia Dąbrowskiego.

Nazwa klubu	gier	pkt.	st. br.
Zagłębie	12	21	46:15
Czeladzki KS.	12	19	33:20
Unia	12	16	37:20
Brynica	12	15	32.25
Sarmacja	12	15	33:27
Płomień	12	15	27:35
Amatorski	12	10	21:35
Solvay	12	9	22:32
Zagłębianka	12	8	24.37
Hakoach	12	2	10:45

Do akt Nr. Km. 216/36, 1/37, 273/37.

Ogłoszenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Dąbrowie Górniczej II-go rew. Jan Duda, zam. tamże przy ul. Sienkiewicza Nr. 11, na mocy art. 602, 603, 604 K. P. C. ogłasza, że w dniu 11 maja 1937 r. o godz 10 (nie później jednak niż w dwie godziny) w **II-gim terminie** w fabryce mydła w Zagórzu f-my „Kas-Zet" przy ul. Krakowskiej Nr. 4, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości składających się: z 2-ch koni kasztanów lat 5 i 7, 2-ch platform, wagi setnej i 20 beczek oszacowanych na łączną sumę 860 zł. na zaspokojenie wierzytelności Wolfa Böchma.

Cena wywołania stanowi 2/5 sumy oszacowania.

W dniu 7 maja 1937 r. o godz. 18-ej (nie później jednak niż w dwie godziny) **w I-szym terminie** w Dąbrowie Górniczej przy ul. Sobieskiego Nr. 15 w firmie „Sport" odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, składających się: z 118 par różnego obuwia, urządzenia sklepowego, 12-tu krzeseł giętych oraz przy ul. Sobieskiego Nr. 2 ruchomości składających się z szafy i kredensu oszacowanych na łączną sumę 1367 zł. na zaspokojenie wierzytelności Hendla i Pinci małż. Erlich, Majera Rodala i Józefa Malinowskiego.

Cena wywołania stanowi połowę sumy oszacowania.

Powyższe ruchomości można oglądać pod wskazanymi wyżej adresami w dniach licytacji.

Komornik JAN DUDA

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

TECHNIK górniczy, Fryderyk Gągotek zgubił świadectwo szkolne, wydane przez państwową szkołę Górniczą i Hutniczą, które unieważnia.

DOZORCA nocny potrzebny. Saper, Małachowskiego 4, Sosnowiec.

KUPNO I SPRZEDAŻ

POSZUKUJE maszyny do wyrobu wody sodowej w dobrym stanie. Wiadomość Koziegłowy, Cierpiał.

POWIEŚCI najpiękniejsze za bezcen. — Okazje księgarskie. kupno i sprzedaż. — „Antykwariat", Katowice, Damrota 6. telefon 356-69.

OKAZJA! Sprzedam — wydzierżawię kiosk - budkę na kołkach. Sielecka 15 w Sosnowcu.

Ostrzeżenie

Ostrzegamy niniejszym przed kupnem pianina f-my Sommerfeld Nr. 4955, które to pianino na mocy wyroku Sądu zajęte zostało przez Komornika Sądowego u **LEONA FISZLA W SOSNOWCU, PRZY ULICY BĘDZIŃSKIEJ** 32. Pianino zostało spod zajęcia usunięte i wskutek tego licytacja nie doszła do skutku. Pianino powyższe nie jest zapłacone i na mocy kontraktu kupna stanowi własność wyłączną firmy **B. SOMMERFELD, FABRYKA PIANIN** Skład fabryczny Katowice, 3-go Maja 36-a, tel. 34898. Za wskazanie miejsca ukrycia nagroda.

RÓŻNE

Mierniczy przysięgły

Franciszek Szorsz, Dąbrowa, 3 Maja 15, wykonuje pomiary gruntów, plany.

ZGUBIŁEM rewolwer, pistolet Paromont N. P. 2/866/34, kaliber 6.35, między Ostrowami a Strzemieszycami. Łaskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem Gajewski Antoni, Kolonia Ostrowy

ROGALSKI TADEUSZ unieważnia zgubione zaświadczenie o utrzymaniu matki, wystawione dla Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu, wydane przez Zarząd Miejski w Będzinie

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.